



Odczyt tygodnik



NUMER 19 (128)

KATOWICE — WROCLAW — SZCZECIN — OLSZTYN, DNIA 9 MAJA 1948 ROKU

ROK IV

WITOLD KOCHAŃSKI

Gizewiusz

Wśród piorunów i błyskawic szalejącej nad Europą burzy dziejowej roku 1848 niemal żadnego echa nie wywołał zgon Gustawa Hermana Marcina Gizewiusza, pastora polskiego kościoła w Ostródzie w Prusach Wschodnich, zmarłego w dniu 7 marca 1848 roku.

wczesnego zgonu. W chwili osiedlenia się w Ostródzie miał lat dwadzieścia pięć. Dzieciństwo upłynęło mu w rodzinnym Piszcu (przyszłemu tu na świat 21 maja 1810 roku), w dość ciężkich warunkach. Ojciec Gizewiusza, rektor szkoły miejskiej w Piszcu, odumierał go już w r. 1813, pozostawiając rodzinę w niedostatku.

Aby lepiej sobie zdać sprawę ze znaczenia Gizewiusza, trzeba się zorientować bodaj w najogólniejszym zarysie w zagadnieniu narodowościowym na Mazurach w pierwszej połowie XIX wieku...

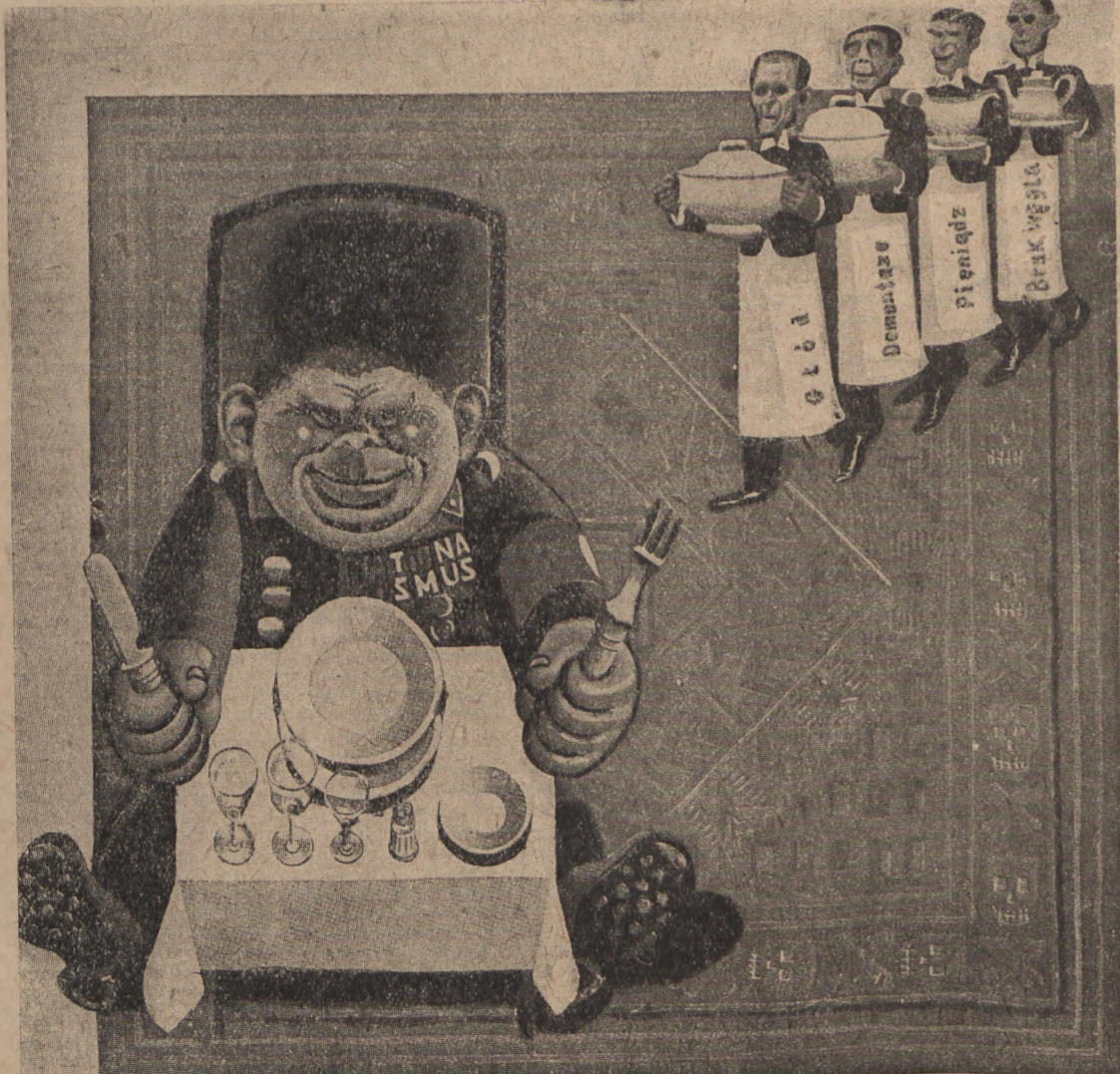
Działalność Gizewiusza obejmuje stosunkowo krótki okres lat niespełna czterdziestu (1835—1848), od chwili objęcia parafii w Ostródzie do przed

EMIL KUROŃSKI

Wizerunki megalomanów

Rozpętana przez Edmunda Osmańczyka dyskusja na temat rodowodu hitlerizmu wywołała bogatą korespondencję czytelników i współpracowników. Na razie zamieszczamy dwa głosy, mające charakter przyczynków, popierających raczej tezy kol. Osmańczyka.

„Źródłem nacjonalizmu jest wytworzenie z naturalnej odrębności narodowej, w oparciu o „złote karty” historii, uczucia naturalnej wyższości nad innymi narodami”.



Źródła współczesnego nacjonalizmu niemieckiego według rysownika niemieckiego wyglądają następująco: głód, demontaż, sytuacja monetarna, brak węgla. Rysunek Karla Holtza. Ukazał się w berlińskim „Ulenspiegel”, satyryczno-literackim dwutygodniku o nastawieniu skrajnie lewicowym.

Z punktu widzenia Niemców — to znaczy patrząc przez okulary typowej mentalności i właściwej Niemcom psychiki — złościć się

będą karty, które oglądane oczyma członka narodu innego, wydają się raczej czarnymi.

To byłoby w zasadzie zupełnie konkretne zadanie historyków. I zadanie to zostało przez historyków — nie tylko polskich — niejednokrotnie już wykonane.

Cały wysiłek okazywał się dotąd, „rzucaniem grochem o ścianę”. Ilekroć rozmawiałem na poruszone w niniejszym artykule tematy z Niemcami — także w rozmowach z bardzo inteligentnymi na ogół kolegami ze wspólnych studiów — zawsze doznawałem wrażenia, że najchętniej zakończyłyby dyskusję słowami: „gadam sobie zdrowo a nam (Niemcom) to cośmy robili i jak robiliśmy i tak się opłacało i opłaca”.

Powszechnie przyjęta dekoracja ścian w urzędach, restauracjach, poczekalniach dworcowych i wszędzie gdzie na to pozwalała reprezentatywność miejsca i gdzie zazwyczaj obracały się duże masy ludzi, były w okresie Niemiec hitlerowskich trzy portrety: Hitlera, Bismarcka i Fryderyka Wielkiego.

JAN KOPROWSKI

List z Ziemi Odzyskanych do brata w Skolimowie

Przyjeżdżaj bracie do nas na zachód. Nigdy tu jeszcze nie byłeś. Wielka szkoda. Urzekną ci czerwone lany dachów i pejzażu słoneczna oddal.

Teraz wiosna. Pola rozorane podrywają się skibami do lotu. Chłopi rzucają ziarno w zagon przychylny i dobry. Jest pokój. Nikt nie nasłuchuje złowieszczych warkotów. Wieczorami nikt nie nasłuchuje szumu dalekiej Odry.

O czwartej gdy zaśpiewają syreny wysypują się z gardzieli fabryk robotnicy. To już nie dziki zachód bracie. My wemy jak tu polskośćka hucać wezbrane ulice.

U was w Skolimowie ładnie. Owszem. Sosny biorą twój dom przed wiatrem: w obronę. Ale jak okiem sięgnąć równina. Podmazowskie każe ci patrzeć w dal i w dalekie potężnie strony.

A u nas góry. A z gór — za ruczajem ruczaj. A nad drogami wazy i jawory. Przyjeżdżaj bracie. Tu powietrze na twoje płuca. Tu brodzące po pas w srebze wieczory.

Nasz Marek ma już rok prawie. Tutaj przyszedł na świat — obywatel Ziemi Odzyskanych. Nie widziałeś go jeszcze. Mówię ci: szkrab zabawny. On tu wrośnie w tę ziemię korzeniami.

Dobrze nam tu. Nie odcieźmy stąd za skarby. Nasz dom stojący w ogrodzie bardzo przywiązał się do nas. Mamy w nim dużo powietrza, słońce i książki. No więc przyjeżdżaj bracie. Furtka otworzona.

JÓZEF CZERNI

Widok z Wałów Chrobrego

Dr. St. Teledze

To nie jest obraz godny słowa z ust zakłonięnych Anhellego, gdzie dźwięk chrypliwą pieśnią woła, igłami ramion kłując niebo.

Ten widok godny słów jak dłoń, co chwycę twarzo woły strę, gdy okręt dreszcz poczuje w sobie i ruszy w dół z asystą mew.

To sen pierwszego Bolesława wskrzeszony wiatrem naszych dni. Na oczach dym i syren chwała do innych brzegów prują myśli.

Nie trzeba słów. Zbyteczne pieśni. Melodię portu rzeźb; takt, co serce nam wydziera z piersi i rzuca bryłą węgla w świat.

*) Wiersz z tomu poezji p. t. „Testament młodości”, który wkrótce wyjdzie spod prasy nakładem księgarni A. Tujakowskiego w Toruniu.

MIECZYSLAW MISZEWSKI

Trzebnica

Spośród zgubionych w drodze miast jedno zostało.

Spalone do połowy, o żebach spopsalonych, o domach bez rąk i dachów, lecz kłamrą wiatrów śpiących.

rym barokowy nad sarkofagiem św. Jadwigi. Po marmurowych witrażach ślizga się czas i zwolna kruszy dym kadzidel w a święta, Lucjan Rydel gra na organach barw swój narodowy strój.

— Niemiec. Trudno zaprzeczyć, że „Anti-Macchiavelli” i zdradzał właściwości, dla których ojciec jego — znany z tego, że biegał za uciekającymi przed nim berlińczykami i okładając ich kijem (właściwie berło królów pruskich) wołał: „macie niemieckie, a nie bać się” — nie miał najmniejszego zrozumienia. Osadzony wraz z swym wychowawcą — za wspólne poglądy — w twierdzy, wobec niezartobliwej groźby ojca, że nie będzie się on wahał obciąć obu głowy, wśliznął się z łatwością w skórę wilka — a więc w uniform, który jedynie przystoi królom pruskim — i w ciągu swych blisko 50-ciu lat rządów terrorystycznym, naród niemiecki mógł rozkoszować się władzą i okazję panoszenia się w stosunku do pokonanych narodów.

Gwałcił i uciskał naród własny ale przecież wygrzywali wojny i umożliwiali „odkucie się” uciskiem i gwałtem na narodach obcych. I tak miał Fryderyk Wielki, Bismarck i Hitler swoich niewolników-ziomków i miał za to, że potrafił „maul halten und stramm stehen”, naród niemiecki mógł rozkoszować się władzą i okazję panoszenia się w stosunku do pokonanych narodów.

A więc pierwszy — chronologicznie — z trójki portretowej: Fryderyk Wielki.

Jest to postać w dziejach Niemiec, która w psychice niemieckiej przezczępiała właściwości umowane przez Niemców z dumą jako „friztisch”. Przez nie-Niemców zaś znane po prostu jako „prusactwo”.

(Dokończenie na stronie 2)

